

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CZYTELNIENIA NAUK
W SUWAŁKACH

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach . . . Rocznie 5 rbl. Kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową „ 6 „ 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop.
Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudni.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i E. Metz & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, Bronisławy Szpadrowskiej—Zgoda 5 m. 30, „Nowy Kantor Dzienników“—Rymarska 16; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Kreszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.

Do dzisiejszego numeru dołączamy broszurkę o siewnikach rządowych firmy Alfred Grodzki w Warszawie.

Zarząd Towarzystwa Pożyczko-wo-Oszczędnościowego w Suwałkach niniejszem ma honor zawiadomić i jednocześnie prosić o przybycie pp. Członków w dniu 21 marca r. b. o godzinie 5¹/₂ po południu do lokalu Resursy Obywatelskiej na dodatkowe ogólne zebranie w celu dopełnienia wyboru 7-iu Reprezentantów na czas od dnia 19 grudnia (1 stycznia) r. 1908—9 do d. 19 grudnia (1 stycznia) r. 1911—2. Powyższe zebranie będzie ostateczne i prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Zarząd.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego

niniejszem ma zaszczyt zakomunikować, że zebranie Reprezentantów Stowarzyszenia odbędzie się w dniu 31 marca r. b. (środa) w sali Resursy Obywatelskiej o godzinie 5 po południu.

Bilans za rok 1908 jest do przejrzenia w Sklepie. Zarząd uprzejmie prosi o wcześniejsze składanie wniosków. 1—2

Zarząd.

ZARZĄD Kasy Pogrzebowej w Suwałkach

ma zaszczyt podać do wiadomości Pp. Członków Kasy, iż w dniu 20 (7) marca r. b. o godzinie 5 po południu, w lokalu Towarzystwa Pożyczko-Oszczędnościowego przy ulicy Głównej, odbędzie się zwyczajne ogólne zebranie Członków Kasy. W razie, gdyby na wspomniane zebranie nie stawiła się dostateczna liczba Członków, wskazana w § 32 Ustawy Kasy, następne i zarazem ostateczne zebranie wyznaczone zostaje w tem samym miejscu i o tejże godzinie na dzień 3 kwietnia (21 marca) r. b.

Cel zebrania: 1) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania z czynności za rok 1908; 2) rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na rok 1909; 3) wybór Członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 4) rozpatrzenie wniosków Członków Kasy. Wnioski powinny być przedstawione Zarządowi na piśmie nie później niż na 3 dni przed zebraniem.

Suwałskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu.

W dniu 28 z. m. w sali Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego w Suwałkach, władze Suwałskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu wystąpiły wobec Ogólnego Zebrania Pełnomocników z drukiem swem sprawozdaniem za rok 1908.

Sprawozdanie to, ze względu na poważne stanowisko, jakie wstępnym bojem potrafiła sobie wywalczyć młoda, na samopomocy społecznej oparta, instytucja finansowa, zasługuje na szczególniejszą uwagę szerszych warstw społeczeństwa i dlatego sądzimy, że czytelnicy nasi będą nam wdzięczni za podzielenie się z nimi tą garstką cyfr i wrażeń, jaką wynieśliśmy z zebrania Pełnomocników.

Posiedzenie zagałł prezes Rady p. Adolf Świda, prosząc jednocześnie zebranych o wybór przewodniczą-

cego. Na godność tę powołano p. Stefana Grzebskiego, który ze swej strony zaproponował na asesorów pp. Stanisława Skotnickiego i Walerego Romana, a na sekretarza p. Aleksandra Fomiczkiego.

Porządek dzienny obejmował sprawozdanie Zarządu i Rady, z którego podkreślamy miejsca najczęściej znamienne, cyfry najbardziej charakterystyczne.

A więc ilość członków w roku sprawozdawczym wynosiła 427 przy sumie 10% wniosków 61168 rb. i kapitałe poręczonym 611680 rb.

Największą ilość członków stanowią przemysłowcy i kupcy—176, dalej właściciele ziemscy—84, za nimi idą przedstawiciele różnych zajęć, a więc księża, adwokaci, rejenci, urzędnicy—65, potem drobny handel—42, właściciele miejscy—28, rzemieślnicy—24, mała własność rolna—4 i stowarzyszenia współdzielcze—4.

W roku sprawozdawczym ogólna suma obrotów wynosiła rb. 7478443 (kopiejkę wszędzie opuszczamy).

Dalej ze sprawozdania widzimy, że najważniejsza gałąź operacyjna Towarzystwa—skup weksli—wykazuje sumę rb. 998000, co w połączeniu z sumą rb. 95822 na otwartym kredycie, da przeszło milion rubli. Jestto, jak na nasze stosunki i na pierwszy właściwie rok istnienia Towarzystwa, cyfra wprost imponująca.

Nie bez znaczenia też jest suma kapitałów na lokacji i na rachunku przekazowym. Oto kapitałów na lokacji było rb. 387191 i na rachunku przekazowym rb. 488608, a że w roku sprawozdawczym wypłacono z pierwszego rachunku rb. 76983 i z drugiego—r. 421278, to pozostałość na obydwóch rachunkach wynosi omal że nie 400000 rubli, co jest aż nadto wymownym dowodem rosnącego z dniem każdym zaufania ogółu do Towarzystwa.

Na rachunku zysków i strat ilość pobranych procentów, komisowego i prowizji wykazuje rb. 32765, a że z tej sumy odchodzą wypłacone procenty rb. 19737, koszty handlowe—rb. 9630 i amortyzacja—rb. 362, czysty zysk przeto wynosi—rb. 3037, którym zebranie rozporządziło się w ten sposób, że wyznaczyło na dywidendę 5%, z warunkiem wypłacenia takowej po upływie roku i przeznaczyło: na gratyfikację dla urzędników Towarzystwa do uznania Zarządu—150 rb., na Szkołę Handlową—100 rb., na Suwalskie Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności—50 rb., na Suwalskie Żydowskie Towarzystwo Dobroczynności—50 rb., na Straż Ogniową Ochotniczą w Suwałkach—25 r., na Suwalskie Towarzystwo Wpisów Szkolnych—22 rb. 42 k. i na wpisy dla niezamożnych uczeni pensji p-ni Żulińskiej—20 rb., że już nie wspomniemy o 303 rb., przeznaczonych na kapitał zapasowy i 150 rb. na ewentualne pokrycie podatku skarbowego.

Ale skończmy z cyframi. Zresztą i te, któreśmy przedstawili, nie potrzebują komentarzy. Tak, powiedzmy to z dumą—Towarzystwo rozwija się stale, pracuje solidnie i dąży wciąż naprzód i naprzód, pomnie na ten wzniosły cel, na tę przewodnią ideę, która niezmiennie przyświecała tym, którzy instytucję powołali do życia.

Sami sobie—oto jedyne ich hasło, oto dewiza!

Żalujemy bardzo, że skrupowani względami czysto technicznej natury, nie możemy tutaj wprost dosłownie przytoczyć pięknego sprawozdania Rady, przedstawionego przez prezesa jej p. Adolfa Świdę. Tych więc, którym sprawa kooperatywy wogóle, a naszej młodej instytucji w szczególności leży na sercu, odsyłamy do samego sprawozdania, które wkrótce ukaże się w druku; tu jednak nie możemy się oprzeć pokusie, aby nie przytoczyć z tego sprawozdania ustępu, w którym się mówi o pro-

Obchód Słowackiego.

Dokończenie.

Po przydługiej nieco przerwie wchodzi na mównicę dyrektor Szkoły Handlowej, prof. Z. Gąsiorowski i w formie podniosłej a wytwornej, z subtelnym odczuciem kreacji Słowackiego mówi o „Lilli Wenedzie“.

Nęciła poetę przeszłość nasza, mgłą wieków okryta, ta „Ojczyzna, śpiąca pod mogiłami“ i, kiedy „grzebał w jej popiołach“—wstawaly przed nim mary cudne i wołały doń: „mów do nas prosto, a z krzykiem!“ Odtworzył więc cały cykl legend o pierwotnej Polsce w szeregu dramatów, z których pierwsze miejsce genetycznie należy się „Lilli Wenedzie“. Rzucił poeta w „Lilli“ tragedję rodzimą na szerokie tło dziejowe, sprzął losy królewskiego rodu Derwidów z losami Wenedów, ginących w śmiertelnych zapasach z najezdniczem plemieniem Lechitów. I ta właśnie rozpaczliwa walka o wolność łupiego narodu stanowi rdzeń tragedji.

Odmalował następnie prelegent przed słuchaczami postacie tragedji: białą, czystą Lillę, starego króla-pieśniarza, nieugiętego Derwida, jego synów, najczęściej czasu poświęcając kolosalnej postaci Rozy Wenedy, owej wieszczce-ofiarnicy narodu.

Roza—to wieczny symbol nieśmiertelnego ducha twórczego w narodzie, to postać u Słowackiego największa, najtragiczniejsza. Nieugięta, jak stal, wierzy,

jeśli nie w zwycięstwo, to przynajmniej w ocalenie honoru i godności, w przyszłość narodu nie traci nadziei...

Jeśli naród godność zachowa,

To przyszłość, zrodzić musi mścicieli...

Kto, konając, we mnie uwierzy

Skona spokojny...

Ja go zemszczę lepiej od ognia i wojny,

Lepiej, niż sto tysięcy wroga,

Lepiej od Boga...

Tragizm Rozy istotny, najgłębszy, to ta sprzeczność pomiędzy Rozą-wróżką, między mocą płomienną jej ducha, a jej ludem, a bezwładem, bezduchem Wenedów. Duch jej wre żądzą czynów—a naród do wielkich czynów nie zdolny.

I tu tkwi istota tragiczności Rozy—*tragedja idei*. Roza, symbol duchowej tężyzny, Roza, wcielenie żywotności i hartu narodowego ducha—zawsze żywa, zawsze nieśmiertelna. Ile razy duszę narodu klęski zatrują zwątpieniem, rozpaczą, tyle razy staje przed nim Roza i woła:

Uczście rękami rozplakane lutnie.

Brońcie, by między ludzi ta pieśń nie wybiegła,

Brońcie, by dusza ludu grobu nie spostrzegła,

Brońcie, by lud nad sobą nie usłyszał płaczu;

Jeśli nie obronicie—potępieni!...

* * *

Po zejściu prelegenta z mównicy długo niemilknące oklaski ustąpiły dźwiękom orkiestry szkolnej, dźwiękom

jękcie utworzenia przy Towarzystwie Kasy przezorności i pomocy dla pracowników Towarzystwa.

— „Rzucamy jeszcze myśl jedną—tak mówił Prezes Rady p. Świda—która, jesteście tego pewni, znajdzie u Was, Panowie, uznanie i posłuch. Mamy tu na myśli utworzenie przy naszej instytucji Kasy przezorności i pomocy dla tych wszystkich, którzy czas swój, zdolności, energję i siły oddają niepodzielnie naszemu Towarzystwu.

„Kaźda instytucja, Panowie—o ile pragnie dla siebie rozwoju i trwałości, przede wszystkim troszczyć się winna o przyszły los swych pracowników, kiedy ci, po pracy ciężkiej, sterani latami, będą zmuszeni ustąpić miejsc swoich siłom młodym i zdrowym.

„Co wówczas? Oto pytanie, które przemocą narzucać się winno nie tylko tym, którzy dzisiaj z korzyścią dla Towarzystwa naszego pracują, ale i nam, Panowie, którzy ową pracę bierzemy.

„I oto czynnik, który poddał nam myśl opracowania projektu Statutu Kasy przezorności i pomocy. Prawda, przyjęcie owego projektu pociągnie za sobą stały, roczny, kilkuset-rublowy wydatek, chcemy mieć jednak niepłonną nadzieję, że nie powstrzymacie się, Panowie, przed tym wydatkiem, choćby wychodząc z założenia, że im dana instytucja potrafi lepiej zapewnić byt swych pracowników, tem dobór ich będzie lepszy, czynność sprawniejsza, wydajność pracy obfitsza“. Tyle sprawozdanie.

Dalecy i tutaj od komentowania tego, co komentarzy nie potrzebuje, zaznaczamy, że Zebranie Pełnomocników projekt ten jednogłośnie przyjęło i zatwierdziło.

Ku uzupełnieniu naszej notatki musimy jeszcze przedstawić wynik wyborów, które zakończyły przeszło sześciogodzinną pracę Zebrania Pełnomocników.

Obrani zostali: do Rady—Pp. Zabłocki Gustaw, dr. Korewa Ignacy i Białaszewicz Józef. Do Zarządu: p. Bieńkowski Sylwester. Do Komisji Rewizyjnej: pp. Górski Piotr, Wolski Tomasz i Smoleński Władysław, i zastępcy: dr. Noniewicz Teofil, dr. Nieciński Mamert i Schmidt Jan, wszyscy oprócz p. p. Smoleńskiego i Schmidta ponownie.

Oto wszystko, cośmy chcieli powiedzieć z okazji II Ogólnego Zebrania Pełnomocników Suwalskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Instytucja, jak widzimy, nabiera powagi i mocy i zdobywa zaufanie szerokich mas i wiarę ogółu w celowość swojego istnienia.

Zbawcza idea kooperatywy raz jeszcze jeden zabrała głos swój wymowny nawet tu, w tym kącie zapadłym, jak do niedawna powszechnie nazywano Ziemię Suwalską. Tymczasem i tutaj znaleźli się ludzie, którzy głębokim ukochaniem idei potrafili powołać do życia takie pierwszorzędnego znaczenia instytucje jak Towarzystwo Rolnicze, Szkoła Handlowa, Towarzystwo Wzajemnego Kredytu. Oby więc szły one zawsze naprzód i naprzód, zawsze przodujące, zawsze głęboko czule na potrzebę chwili i oby jak żywe świadectwa mówiły o czyjś sercu, rozumie i woli wobec tych, którzy kiedyś przyjdą tu po nas i dalej poprowadzą to, co wymagało aż tyle serca, zapału i ofiarności.

Oby tylko w lepszych od nas warunkach!

Tadeusz Jański.



mazura, tak dziwnie streszczającego w sobie wszystkie pierwiastki duszy zwyciężkich Lechitów: lekkomyślność i ufność w szczęście, odwagę i tę płomienną „gorącość krwi, która rzuca w niebezpieczeństwo“; to znów gnane zawrotnie lub kołysane wichrem po równinie: rozpaczny ból Wenedów i nieukojoną niczem tęsknota harfiarzy.

Dzwonek. I znowu od desek i kinkietów scenicznych spływa czarodziejska poezja Juljusza, wyciąga swe liljowe i różanopalce dłonie—po władzę nad duszami.

Kolejność przed naszymi oczami przesuwają się: scena III aktu I, scena IV aktu III i scena III aktu IV „Lilli Wenedy“.

Tytułowa heroina, Lilla, w interpretacji p. Heleny Gąsiorowskiej czaruje nas i rozrzuca swą gołębią duszą, łzawą i potulną postacią, skamieniałą w jednym uczuciu—rozpaczliwej i bohaterkiej miłości do rodziny. Ten cudny, miękki a tkliwy typ niewieści, z takim pietyzmem artystycznym przez Słowackiego wycieniowany, oddała nam p. Gąsiorowska z całym wdziękiem utajonego w jej duszy liryzmu. Z dyskrecją artystyczną modulowany głos szczerzy, serdeczny i rozbrajający, to znów dźwięczny łzawą radością i tryumfem po nakarmieniu uwięzionego ojca liljami, i cała postać wdzięczna, naprz. szczenioboczą już za sceną w akcie III i w rozwianej szacie wchodząca na scenę, i gesty tych biednych rączek—złożyły się na nad wyraz nadobne i subtelne odtworzenie jednej z najpiękniejszych w literaturze wszechświa-

towej postaci—obok Sofoklesowskiej Antygony i bohaterki „Więzienia w Edynburgu“.

„Lilla“, jaką widzieliśmy na scenie, mogła o sobie powiedzieć:

Za mną jest każdy kwiat i każdy gołąb,
Co biały jak ja, swą mnie siostrą mniema.

Derwida, więzionego króla pokonanych Wenedów, grał d-r Noniewicz z całym majestatem wielkiej przeszłości tego nieszczęsnego starca. Subtelnie modulowana dykcja i frazowanie od duszę przenikających szeptów aż do piorunowej siły, z którą Derwid-niewolnik wyrzuca Gwinonie słowa:

...Po narodach już wymordowanych
Jeszcze zostaje jakaś moc, przed którą
Ty musisz blednąć, i ciągle twe lice
Strupiałe nową krwią farbować musisz,
i cała gra d-ra Noniewicza zdradzała nie tylko talent od-
twórczy, ale i głęboko w duszy piastowaną cześć dla sztuki. Nie poznaliśmy Rozy Wenedy na scenie, ale dwóch wspomnianych postaci było dość, abyśmy odczuli całą tragiczność idei utworu, którego herosem jest cały lud Wenedów. Sędziwy Derwid, choć znękany i upokorzony, nie bojący się jednak śmierci ani okrucieństw, wsparty na harfę—ten symbol zbawienia swego narodu—skupiał całą groźbę położenia.

„Nigdy! o! nigdy, Piekielna!“—mówi do Lechowej żony: „nie usłyszysz pieśni niewolnika. Nigdy ta ręka od

W muzeum.

*W muzeum ścianach mrok panuje,
ogromnej ciszy mrok.
A myśl daleko odlatuje,
wśród cudów ginie wzrok,*

*Cisza. I tylko lekkie śmiechy,
Nereid, Nimf i Djan...
Nie znać, że kiedyś wielkie grzechy,
gościly wśród tych ścian.*

*Trzy gracje tulą się wstydliwie,
w nagości czyste swej,
Faworyt patrzy pożądliwie,
bezcelny w żądzy złej.*

*Tu Eros garnie się do Psychy,
motyla śledzi lot,
Tam monarchini, pełna pychy,
śmiertelny miota grot.*

*Na usta mędrca, twarz Voltaire'a,
wybiega cichy jad.
Jestto jedyna nuta szczerą,
co stad przenika w świat.*

*Bo zresztą brzozy i marmury,
lazurów, złota blask!..
....Jeno się w dali klebią chmury
i słysząc gromów trzask....*

Domostawa.

Piekarnia współdzielcza „Chleb“.

Otwarcie i poświęcenie piekarni współdzielczej Tow. „Chleb“, jak zapewnia zarząd, nastąpi dnia 25 b. m. po nabożeństwie, o godzinie 11 przed południem.

Fakt założenia piekarni współdzielczej w Suwałkach na pozór nie ma wielkiego znaczenia, lecz w gruncie rzeczy przyczynił się wiele do oświetlenia niektórych ujemnych stron naszego społeczeństwa.

Przez długie lata spożywalimy tu wyroby piekarniane osób różnej narodowości jak: Żydów, Niemców, Turków i t. p., więc zdawałoby się, że piekarnia współdziel-

łańcuchów sina, strun się nie dotknie.... O! nie—nigdy wy z króla - niewolnika nie zrobicie służalcy harfiarza.“ I publiczność i, mimowolnie, krytyk całe swoje społeczeństwo i sympatję przelewają na Wenedów za ich rozpaczne zmaganie się z przemocą. Lechici budzą jeno podziw i zgrozę, lecz tylko w osobie żony Lechowej, Gwinony, Skandynawki rodem, do której mówi Derwid: „Ty jesteś nie z tych, które płaczą. Ciebie zabijać trzeba przekleństwami; i piekło całe zakląć przeciw tobie.“....

Gwinonę grała p. Wyrzykowska. Zdaniem pewnej szkoły estetycznej sztuka jest tylko przedłużeniem rzeczywistości, życia. Odtwórczość jest sztuką. Otóż gra p. Wyrzykowskiej—pomijając drobne usterki dykcji i nawet karnacji—na amatorkę była tak świetną, że mimowoli nasuwa się pytanie, kim jest sama odtwórczyni? Przepraszam za tę impulsywność w krytyce, lecz jest to wina współ-

czesnych estetyków, którzy mię taką ciekawością natchnęli.

cza, swojska, jest na czasie, zatem powinna doznać poparcia, zarówno tych, którzy w codziennej modlitwie wołają do Boga „chleba naszego powszedniego daj nam, Panie“, jak i tych, którzy uznają zasadę, że interes ogólny nie może być podporządkowany interesom pojedynczych osób, lecz odwrotnie, że wszelka kooperatywa z punktu widzenia czysto ekonomicznego jest pożądana, zatem na poparcie zasługuje. A jednak stało się inaczej, czego dowodzą cyfry następujące.

Na listę członków Towarz. zapisało się udziałowców 102-ch; z tych całkowite udziały wniosło zaledwie 50, czyli rub. 550; większa zaś połowa członków ograniczyła się 1 rub. wpisowego i kilku rublami składki, co wyniosło 124 rub.; przeto Rada Zarządzająca Tow. w chwili rozpoczęcia czynności rozporządzała 674 rub., zamiast sumy, która powinna była wpłynąć do kasy z udziałów, t. j. rb. 1122, licząc 1 rb. wpisowego i 10 rb. udziału.

Na następnem drugim ogólnym zebraniu, gdy zarząd przedstawił projekt koniecznych wydatków: na wynajęcie lokalu, postawienie pieców, zakupienie przyrządów piekarnianych i t. p., prezydium, zgodnie z jednogłośnie oświadczeniem zebranych, uznało, że na postawienie właściwej stopie piekarni współdzielczej potrzeba co najmniej rb. 2500; przyczem ogólne zebranie upoważniło zarząd zaciągnąć pożyczkę na sumę rb. 1500 w jednej z miejscowych instytucji kredytowych. Wobec faktu, że Towarz. Wzajemnego Kredytu pożyczki odmówiło, zarząd piekarniany znalazł się w kłopotliwym położeniu, i gdyby nie czyn prawdziwie obywatelski p. J. N., który z własnej kieszeni znaczną sumą zasilił kasę Towarzystwa, sytuacja byłaby bez wyjścia. Ci zaś udziałowcy, którzy wnieśli tylko 1 rub. wpisowego, atakowani przez poborców o wniesienie udziału, stawili kwestję tak: naprzód piekarnia i bułki, a potem pieniądze: Widocznie są to zwolennicy zasady: „*pierwej uspokojenie, a potem reformy.*“ Znalazło się też wielu niepowołanych krytyków, a każdy z innych powodów. Są tacy, którzy, noldując złotemu cielcowi, nie mają chęci rozstania się czasowo ze swoim bożyszczem—rublem. Krytykują zarozumiali, którym się zdaje, że gdy ich niema w zarządzie, żadne przedsięwzięcie udać się nie może; a byli nawet tacy, którzy przy ogniu piekarnianym chcieli upiec swoją pieczeń,

P. Roszkowski oddał Lecha jednostronnie—tylko jako powolnego małżonka. Natomiast jeno z ust Gwinony dowiadujemy się o „gorącości krwi“ Lechitów, o ich odwadze w boju i t. d. Lech zaś niczem nie dał nam tego odczuć.

Role rycerzy-statystów poprawnie oddali pp. Dabulewicz, Milewski i Szymanowski.

* * *

Reżyserji i komitetowi, urządzającemu wieczór, należy się wdzięczność za nad wyraz staranne wystawienie utworów Słowackiego. Dekoracje pod kierunkiem dyrekt. Gąsiorowskiego były wykonane subtelnie, ze znajomością epoki odnośnej. Tarcze, halabardy i inne upiększenia sali zamku Lechowego chlubnie świadczą o warsztatach słoïdu w Szkole Handlowej, gdzie były wykonane. t.

gdy im się nie udało— „hejże na Soplicę“.

W takich to warunkach powstaje w Suwałkach piekarnia współdzielcza Towarz. „Chleb“. Rozpoczęta z Bogiem, a przez wyrozumiałych i życzliwych obywateli miejskich popierana, rozwinąć się musi! Zatem szczęść jej, Boże!

Udziałowiec.

Niech się nie waży nikt.

Nikommu, zdaje się, przypominać nie trzeba tych wzmianek w pismach warszawskich, w których zaznaczano, iż taki a taki młodzieniec, rozczulony ewentualną niedolą Serbów, prosi konsula serbskiego o ułatwienie mu zapisania się na listę ochotników, którzy pragną przelać krew za wolność Słowian z południa.

Lecz podówczas sytuacja polityczna wcale nie była tak groźną, jak obecnie, nic więc dziwnego, że nie było żadnych głosów w sprawie owych gorących ochotników.

Teraz jednak zrozumiała jest rzecz, iż nie obejdzie się bez poważnych starć między Austrią i Serbią. Z jakiej racji tylko my, Polacy, znający doskonale nie teorię, lecz zastosowania praktyczne „panslawizmu“, mamy poświęcać swe siły na dźwiganie Serbji z tych ruin, w jakich się znaleźć może?

Czyżby u nas było już tak mało pracy, iż młodzież o sercach gorętszych wyjścia dla swej energii we własnym kraju znaleźć nie może, czy też może ta młodzież zapomniała, że robotnik nasz, oszukiwany przez wszystkich, z kim żyć musi, żyje w nędzy i ciemnocie, że naszego rolnika wyzyskują do tego stopnia, iż biedakowi obrzydzą ziemię ojczystą i zmuszają go do emigracji, przed którą, za bezcen oczywiście, zbywa swym potem uznojoną rolę wrogom. Jeżeli młodzież ta nie widziała, jak chłop zamglonym wzrokiem patrzy na wschodzące słońce, nie wiedząc, co ono mu niesie, jak do lepszej tęskni przyszłości, jak wije się wśród cięższych coraz warunków—niech przejdzie naszą wieś, niech wsłucha się i wpatrzy we wszystko, a ujrzy, iż tam nie jest tak, jakby być mogło; niech na nauczanie w wioskach czasu trochę poświęci, niech życie wieśniaków lub robotników odczuje, a wówczas je ukocha i nie będzie dążył poza kraj własny, gdy na miejscu tyle zrobić może.

O jednym jeszcze zapominać nie należy. Austrija większość konsystujących w Galicji pułków, w których są Polacy, wysłała ku granicy serbskiej. Pułki te pójda na pierwszy ogień. Póki więc czas, ratujmy nasz honor od plamy, jaka za kainową zbrodnię znowu zaciężyć na nas może. Niech laury Herostratesa, jakie już niejednokrotnie zdobyliśmy w w. XIX, nie zdyszonorują nas w stuleciu obecnem!

J. W-ski.



KORESPONDENCJE.

Kalwarja.

Zapewne Suwałki rozbrzmiały echem zajścia w kalwaryjskim kościele, gdyż każda wieść echowa rośnie do olbrzymich rozmiarów, śpieszę przeto we właściwym świetle przedstawić to zajście.

Smutne to jest niezmiernie, że waśń litewsko-polska objawia się tam, gdzie nie powinna—gdzie każdy równy jest przed Bogiem, gdzie najuboższy z najzamożniejszym do jednego przystępują stołu, z jednaką ufnością; gdzie lzy wszystkich i wszystkich modlitwy przed jeden tron spływają i w jeden hymn łączyć się winny—hymn miłości i przebaczenia. Niestety, tu, w biednej Kalwarji, garstka Polaków walczyć jest zmuszona o swe miejsce w kościele i o swą w języku ojczystym modlitwę.

Mieszkańcy Polacy od lat kilku zredukowane mają nabożeństwo do najwcześniejszych godzin porannych, gdyż kończy się nauka polska o godzinie 9 rano. Dozwolonem też było po nieszporach śpiewać „Gorzkie żale“ po polsku—i do tego się stosowali.

Atoli w dniu 7 marca, gdy mieszczanie zaczęli śpiewać owe gorzkie żale, ścisnęli ich pierścieniem Litwini, a ujmując coraz ciasniejszą obręczą, uniemożliwili ruch wszelki. Stąd powstał popłoch i wzajemne popychanie się. Interwencja księdza Podziunasa, który podówczas chrzczył dziecko w zakrystji, oraz wkroczenie policji położyły koniec oburzającej i gorszącej scenie. Prócz lekkich potłuczeń i podartej odzieży nikt większego szwanku nie odniósł. Szanowny dziekan teraźniejszy, ksiądz Maciukiewicz, rozumnem postępowaniem dużo wpłynął na uspokojenie tutejszej ludności. Pojechał zaraz do Sejn i uzyskał podobno u administratora djecezji sejneńskiej pozwolenie na dodatkowe po południu dla Polaków nabożeństwo. Jest nadzieja, że się ułożą stosunki kościelne za interwencją i dobrą wolą duchowieństwa, i że się nie powtórzą tak smutne zajścia, jak to ostatnie.

Kolonja inteligencji litewskiej dużo się zwiększyła w ostatnich czasach przez przybycie inżyniera i kilku lekarzy; ci są jednak wraz z przybyłymi księżmi ludźmi światłymi i dobrej woli—i w stosunku swym do Polaków żadnej nie zdradzają niechęci.

H. W.

Sejny, d. 13 marca 1907 r.

Do ostatniej korespondencji z Sejn zakradła się niedokładność mimowolna, mianowicie: do zarządu Towarz. wpisów Szkolnych wybranym został nie p. J. Ziniewicz, lecz p. S. Lineburg, co niniejszem prostuję.

Dowiadujemy się, że na skutek rozporządzenia władz wyższych na zebraniach gminnych wyznaczane są obecnie kredyty na walkę z cholera. Ciekawem jest czy na tem nie skończą się wszelkie przygotowania do walki, czy również pomyślano o zbadaniu źródeł wody, używanej do picia i potrzeb domowych, czy urządzone są w miejscowościach bardziej ludnych baraki dla cholerycznych chorych i domy izolacyjne dla ich rodzin i osób, przybywających z miejsc, objętych cholera.

Obywatel Sejneński.



ECHA POLITYCZNE.

Nota serbska nietylko nie złagodziła zatargu, lecz nadała mu kierunek niebezpieczny. Widocznie Serbji chodzi o zwłokę. Nota unika bezpośredniego porozumienia się z Austrią, pozostawiając zasadnicze uregulowanie kwestji spornych mocarstwom, gdy Austro-Węgry obstawać muszą przy tem, aby rokowania prowadzone były bezpośrednio między Serbią a Austrią. W Austrii nie jest ta-

jemnicą, że nota została zredagowaną według wskazówek z Petersburga, gdzie właściwie prowadzi politykę zewnętrzną Serbji. Odpowiedzialność za skutki noty spada więc na Rosję i Serbja śmiało podnosi głowę, czując ją za swemi plecami. Widoki utrzymania pokoju są bardzo małe. Austrja teraz wystosuje do Serbji ultimatum ostateczne, w którym wyznaczy termin 3-dniowy na zadość uczynienie żądaniom austriackim. Odpowiedź nie może być wymijająca—brzmić musi: wojna lub zgoda na żądania Austro-Węgier. Do tego ostatniego Rosja nie chce dopuścić, gdyż byłoby to dla niej klęską—straciłaby wpływy na Bałkanach, o które ubiegała się przez 2 wieki, a do wojny, sądząc z dyskusji w Dumie, przygotowaną nie jest.

Z KRAJU.

Sprowadzeniu zwłok Słowackiego z Francji nie staje nic na przeszkodzie, bo załatwiono już wszelkie formalności do otwarcia grobowca poety. Nie ustalono jeszcze, gdzie złożyć jego szczątki. Większość głosów ogółu wypowiedziała się za Wawelem. Na przeszkodzie staje uchwała, że po Mickiewiczu nikogo już do katedry nie wpuszczą. Gdyby jednak naród zażądał, miejsce na Wawelu znalazłoby się niezawodnie. Wyłonił się potem drugi projekt p. Szukiewicza—złożenia zwłok w katedrze św. Jana w Warszawie, ze względu, iż tam rozgrywa się scena z „Kordjana“ i podobno takie życzenie wyraził za życia sam Słowacki. Władze jednak nie zezwoliły na ziszczenie tego projektu. Wobec tego powstał jeszcze jeden projekt, również pomysłu p. Szukiewicza.

Opierając się na projekcie Sienkiewicza i Witkiewicza, by Słowacki spoczął w grobie, wykutym w ścianie Giewontu, projekcie niewykonalnym dla zbyt wielkich trudności tak natury technicznej, jako materialnej, p. Szukiewicz rzucił pomysł obrania miejsca spoczynku na samotnej granitowej wysepce na Czarnym stawie. Jest to nadzwyczaj malownicza miejscowość, gdzie poeta znalazłby i po śmierci tę „dumną orlą“ melancholję samotności, jaka wisiała nad nim przez całe życie i której szukał zawsze. Według słów autora pomysłu, ten granitowy monolit-wyspa byłby posągiem najwspanialszym, który „wyrzeźbiła piorunowym rylcem ręka Stwórcy“.

Ku czci ś. p. Promyka w dniu 3 kwietnia r. b. odsłonięta będzie tablica w kościele popijarskim, gdzie z mównicy padały wniosły słowa Skargi. Pomnik ś. p. Konrada Prószyńskiego przedstawia na tablicy brązowej medaljon portretowy, otoczony girlandą kłosów pszennych. Pod nim będzie płaskorzeźba z brązu, przedstawiająca dwóch włościan, trzymających tablicę nauczania pogładowego.

Zjazd kółek rolniczych im. Staszica został zakończony d. 11 b. m. Brało w nim udział ogółem 200 włościan, w tem 90 kobiet. Program zjazdu objął szeroki zakres przedmiotów. Odczytano na nim cały szereg referatów, opracowanych przez specjalistów z dziedziny rolnictwa, hodowli bydła, pszczół, o narzędziach i maszynach rolniczych, spółkach hodowlanych, sadownictwie, warzywnictwie, o stosowaniu wyrobów cementowo-piaskowych i t. p. Zjazd uchwalił szereg wniosków o utworzeniu sekcji hodowlanej, o zakładaniu czytelnicy, o wyprowadzeniu napojów wysokowych przy uroczystościach rodzinnych i t. p. Wreszcie obrano Radę i Zarząd. Do Rady weszli między innymi zasłużonymi ludźmi: A. Lednicki, Wystouch, Jan Kielak, Bojarska.

Projekt samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem zamieszcza „Głos Moskwy“. Kompetencje samorządu mają być te same, co w miastach Rosji centralnej. W stosunkach z władzami oraz z osobami pochodzenia rosyjskiego ma być język rosyjski, w stosunkach wewnętrznych może być używany język polski z obowiązkiem tłumaczeniem tekstu na język urzędowy. Prawo wyborcze przysługuje właścicielom nieruchomości i opłacającym podatek mieszkaniowy. Każda kategoria wyborców wybiera część radnych. Do pierwszej kategorii należą Rosjanie, do drugiej—Żydzi, do trzeciej—reszta mieszkańców. Żydzi obierają nie więcej niż 1/10 rady miejskiej. Procentu radnych obieranych przez kurję rosyjską gazeta nie podaje. Kadencja rady miejskiej trwa 4 lata. Prezes i członkowie rady pełnią swe obowiązki honorowo. Rada ma prawo ogłaszania postanowień obowiązujących, które mogą być zaskarżone tylko do senatu.

Rewizja senatorska w Królestwie Polskiem ma się odbyć zaraz po świętach Wielkanocnych, jak donoszą z Petersburga. Przedmiotem rewizji przede wszystkim będzie magistrat warszawski i zarząd intendentury. Na rewidenta ma być powołanym senator Turau. Do pomocy dodadzą mu głośnego sędziego śledczego, usuniętego ze służby, Szianowa.

Taka sama rewizja w Moskwie pod kierunkiem senatora Garina wykryła szereg nadużyć na wielką skalę. Rezultatem jest żądanie oddania pod sąd b. naczelnika m. Moskwy gen. Reinbota na mocy szeregu artykułów kodeksu karnego, przewidujących zdzierstwo, tolerowanie nadużyć, beczynność władzy, fałszerstwa i t. p. Jak Birz. Wied. donoszą, gen. Reinbot dokonywał niezwykle operacji z funduszami, asygnowanymi na utrzymanie policji moskiewskiej. Senator Garin stwierdził, że etat na rok 1906 obejmował 851 stójkowych, w rzeczywistości było ich tylko 215. Oszczędności zatem wynosiły 250.000 rb. I w 1907 r. zrobiono takie same oszczędności. Fundusze te gen. Reinbot przelewał na swój osobisty rachunek bieżący. Na porządku dziennym były wciąż kwity fikcyjne. Urzędnicy podpisali je przez grzeczność. Kwitów takich znaleziono na 100.000 rb. i t. p.

Zaburzenia w politechnice warszawskiej wybuchły wskutek nieuwzględnienia wszystkich żądań studentów. Pomimo obecności profesorów w kurytarzach, grupa studentów przerwała wykład, na którym było obecnych tylko czterech studentów, rozrzuciła pęcherzyki z cuchnącą cieczą i pobiła obecnych studentów. Demonstranci zostali zapisani przez policję i przez radę profesorów wydaleniem z politechniki, z prawem ponownego przyjęcia po wykonaniu postawionych wymagań.

Sprawa Chełmszczyzny. Krążą pogłoski, że w łonie duchowieństwa prawosławnego jeparchji warszawskiej dość sceptycznie zapatrują się na projekt wyłączenia Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego, uznając, że wyłączenie to nie poprawi sprawy prawosławia w tych miejscowościach.

Obniżki na kolejach dla uczniów. Minister komunikacji wystąpił z inicjatywą porozumienia się z ministrem skarbu, ażeby młodzieży uczącej się poci obojga pozostawić prawo korzystania z przywileju obniżki taryfy osobowej przy wyjazdach na ferie świąteczne i wakacje letnie.

Obniżka ta wynosi 50 proc. dla uczniów w klasie II-ej i dla uczniów w klasie III, na biletach tam i z powrotem.

Kanalizacja i wodociągi w Radomiu. Komisja techniczna i finansowa przy magistracie w Radomiu zgodziła się w zasadzie przyjąć deklarację p. Lindleja co do opracowania projektu kanalizacji i wodociągów.

Czas, aby i Suwałki pomyślały o tem.

Godne naśladowania. Grono młodych nauczycielek w Piotrkowie zakrzętało się około dostarczenia pożytecznej niedzielnej rozrywki biednym dzieciom, które dni świąteczne spędzały na ulicy. Po wyjednanu u władzy pozwolenia, rozpoczęły szereg przedstawień dla dzieci między 4—6 g. pp. w sali teatralnej, udzielonej bezinteresownie przez właściciela teatru. Na program składają się pogadanki treści społecznej, przyrodniczej, geograficznej i t. p., ilustrowane obrazami świetlnymi i urozmaicone deklamacją, śpiewem i muzyką. Przedstawienia cieszą się niebywałym powodzeniem, uczęszcza na nie po 500 dzieci.

I u nas dałoby się zorganizować bez wielkiego nakładu tego rodzaju widowiska—niestety, przyznać trzeba, że mało posiadamy osób, które, nie szcędząc pracy, dokładają swą cegiełkę dla dobra ogółu. Jest ich zbyt mało, aby wziąć na swe barki cały gmach potrzeb...

Z LITWY.

Na stacji Ziabki, kolei Siedlce-Bologoje, trzech miejscowi obywatele za używanie języka polskiego przy zdawaniu depeszy zostali wyrzuceni z sali przez zawiadowcę stacji i żandarma. Pokrzywdzeni wysłali telegraficznie skargę, na skutek której przyjechał naczelnik dystansu i naczelnik kolei z Petersburga. Postępek swój zawiadowca tłumaczył tem przed zwierzchnością, że ci panowie „po polsku“ wymyślali między sobą na kolej i na porządku.

Naczelnik zgromił nadto gorliwych swoich podwładnych, dodając: „prawa murawjewowskie chcecie wprowadzać“.

Jaki będzie rezultat sprawy—nie wiadomo.

Mapa Litwy i Białorusi w opracowaniu Benedykta Hertza została wydana przez „Kurjer Litewski.“ Wobec braku zupełnego tego rodzaju wydawnictwa, znajdzie ona szerokie rozpowszechnienie, szczególnie, że jest bardzo szczegółowa i odznacza się starannym opracowaniem.

Z Druskienik. Analiza prof. Uniw. Petersb. Borgmana wykazała obecność radu w zdrojach druskienickich. Tem daje się wytłumaczyć niezwykle oddziaływanie solanki druskienickiej, tak skutecznej w leczeniu reumatyzmu, artretyzmu, chorób nerwowych, blednicy i innych. Zdroje druskienickie należą do najbardziej radioaktywnych, przewyższając pod tym względem wszystkie znane dotychczas zdroje zagraniczne, jak Francensbad i inne. Zarząd zdrojowy rozpoczyna produkować radioaktywną wodę Druskienicką do picia, oraz pastylki i kapsułki na eksport, aby umożliwić stosowanie cennych tych źródeł w domu.

ZĘ ŚWIATA.

Administrator Bośni i Hercegowiny podał się do dymisji, ponieważ nie zna dostatecznie języka miejscowego. Cesarz Franciszek Józef przyjął ją, zaznaczając, że wprowadzenie konstytucji wymaga, by urzędnicy, stojący na czele administracji kraju, znali jego język. „Słowo“ zapytuje, co na to powiedzą wszyscy koleżscy registratorzy i gubernscy sekretarze, którzy szczytą się w innym kraju słowiańskim nieznaną mową języka miejscowej ludności.

Jan Kasproicz został mianowany nadzwyczajnym profesorem porównawczej historii literatury na uniwersytecie lwowskim.

Kronika pośmiertna.

Dnia 16 b. m. zmarł w Warszawie, w sile wieku, jeden z najwybitniejszych lekarzy naszych, znany działacz społeczny, prezes warszawskiego stowarzyszenia lekarzy polskich dr. **Teodor Dunin** po ciężkiej operacji, spowodowanej nieuleczalną chorobą kiszek.

Ś. p. **Apolinary Karwowski**, 69 lat liczący, oficer z powstania 1863 r., odebrał sobie życie w Podgórzu z 12 na 13 b. m. Powodem samobójstwa była nędza. St. K. był niewidomy, nie mógł więc zarabiać na utrzymanie, a żył tylko z datków od znajomych. Czemu istniejąca w Krakowie instytucja opieki nad weteranami nie zajęła się ociemniałym starcem.

W końcu ubiegłego miesiąca zmarł w Grodnie ks. Tomasz Doliński, proboszcz parafii pobernardyńskiej.

Urodził się w powiecie białostockim w roku 1848. Po studiach w akademii duchownej w Petersburgu i otrzymaniu stopnia kandydata świętej teologii, wyświęcony został na kapłana w r. 1876; już jako młody duchowny zawezwany był do tejże akademii, gdzie przez 10 lat pełnił urząd prokuratora i prefekta. Następnie był proboszczem w Lipniskach i dziekanem wiszniewskim.

W roku 1888 został mianowany proboszczem parafii pobernardyńskiej w Grodnie i do ostatniej chwili sprawował gorliwie swój urząd.

Bohaterka sensacyjnego i długotrwałego, dotychczas nierozstrzygniętego procesu—hrabina **Izabella Hwilecka** zmarła na influencję w 63 roku życia. Sprawa ś. p. Kwileckiej miała być zakończoną bieżącego roku w w sądzie krajowym w Poznaniu.

CZAS

odnowić prenumeratę na
kwartał drugi r. b.

KRONIKA.

Zebrań Związku Równouprawnienia Kobiet odbędzie się w Czytelni Naukowej w dniu 20 b. m., w sobotę, o godz. 9 wieczorem w celu omówienia spraw, dotyczą-

cych Związku, oraz odczytania referatu w sprawie koedukacji. Nietylko członkowie, lecz wszyscy, interesujący się palącą kwestją koedukacji, proszeni są o przybycie.

Oświetlenie elektryczne w Suwałkach. Inżynier Kühn z Rygi, jako przedstawiciel firmy, która obecnie urządza oświetlenie elektryczne w Płocku, traktował 12 marca z Radą miejską w kwestji oświetlenia Suwałk. P. Kühn proponuje za 60 lamp ulicznych 10500 rb. rocznie i koncesję na 35—40 lat, poczem cała instalacja przejdzie na własność miasta.

Do zgody nie doszło, bo miasto decyduje się płacić tylko 8000 rb. Magistrat czeka na oferty innych przedsiębiorców.

Przedstawienie. W sobotę, d. 20 marca w sali Re-sursy Miejskiej pod zarządem cięszącego się ogólną sympatją p. Józefa Puchniewskiego—występ artystów polskich, — *Momus*. Przedstawienie składać się będzie: śpiew, satyra, humor, komedia i tańce. Artyści główni: Jeremi, artystka sceny krakowskiej, Ofmańska—wodewilistka sceny lwowskiej, Zarucki—śpiewak opery warszawskiej, Szarkowski—artysta sceny kijowskiej i inni.

Przy organizacji teatrów amatorskich. Organizatorzy teatrów amatorskich na prowincji natrafiają na duże trudności w wyborze sztuk, czyniących zadość wymaganiom cenzuralnym. Otóż, ażeby uniknąć tych trudności, należy zaopatrzyć się w kancelarji do spraw prasowych w katalog, gdzie są wymienione wszystkie sztuki, jakie przeszły przez cenzurę. Z tych niektóre można grać całkowicie, inne zaś za pewnem wyłączeniem ich treści. Spis taki kosztuje 40 kop., a bardzo ułatwia orjentowanie się w sytuacji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Autorom korespondencji z Halwarji. Ponieważ stały nasz korespondent przysłał nam opis zajścia w kościele kalwaryjskim w oświetleniu nieco innym, niż nadesłana przez Sz. Panów korespondencja, nie możemy jednocześnie podawać dwóch sprzecznych wiadomości.

OFIARY:

Na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły Handlowej.

P. H. Brzosko—20 rb.

Na ręce p. Staniszewskiego: pp. J. Strumiłło—100 rb., Anna Jakubowska—40 rb., Słórska—28 rb., zebrane w Sądzie 7 rb. 40 kop.

Na Towarzystwo Wpisów Szkolnych przy szkółce.

Na ręce p. Gromadzkiej: pp. Zofja Staniszevska—1 rb., Ścisłowska—60 k., B. Pachucki—1 rb., Markinowa—15 k., Mozolewski—1 rb., Łukaszewiczówna—50 k., Marjanna Grabowska—10 k., Maszewski—2 rb., Stypułkowski—1 rb., I Hryniewicz—1 rb., N. Wyrzykowski—1 rb. 50 k., Gallerowa—50 k., W. Wisznicka—1 rb., J. Kozłowska—1 rb., G. Jastrzębski—50 k., N. R.—1 rb.

Ogłoszenia.

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIANYCH
ekstrakt i karmelki

3-4
„LELIWA“

w Warszawie, Zielna 21, Tel. 5954. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

Oddają się w dzierżawę na lat 12 folwarki donacyjne, w powiecie Wytkowyszowskim, gubernji Suwalskiej położone, mianowicie:

Od 1 Czerwca now. st. 1909 r.—folwarki Kopsodzie i Berżyny (8 wiorst od Kibart i komory celnej Wierzbołowo), zawierające razem morg. 1310 pr. 102.

W tych folwarkach prowadzi się oddzielne w każdym gospodarstwo, mogą więc być oddane każdy oddzielnie, z możliwością objęcia ich zaraz w posiadanie.

Od d. 1 Czerwca n. s. 1910 r. folwark Matławka m. 477 (5 wiorst od Kibart i komory Wierzbołowo) i folwark Luki m. 465^{1/2} (7 wiorst od m. Wisztyńca).

O warunkach mogą być powzięte szczegółowe wiadomości: w m. Suwałkach u p. Stefana Kuliszewskiego, urzędnika miejscowego Magistratu i w m. Łomży u p. Franciszka Orzechowskiego, pełnomocnika właściciela majoratu.

2—2

Suwalski Skład Produktów Wiejskich

niniejszem zawiadamia Sz. Klijentów, że

M A S I O W A

kwiatowe, warzywne i pastewne, tak krajowe jak i zagraniczne, w wielkim wyborze posiada już na składzie.

CENY UMIARKOWANE.

Pp. Ogrodnikom ustępuje odpowiedni rabat.

Tamże, oprócz produktów wiejskich, jak: masło, miód, sery, wędliny litewskie, konserwy z jarzyn i owoców—jest duży wybór cytryn, pomarańcz, jabłek i gruszek oraz wszelkich towarów kolonialnych.

6—8



Jedyny dostawca w Suwałkach

BURAN
GŁÓWNA № 44.

Poszukuję samodzielnego zarządu majątkiem ziemskim od 1 czerwca lub lipca na ordynarję. Posiadam długoletnią praktykę i poważne referencje. Łaskawe oferty nadsyłać proszę: gub. Suwalska, poczta Sopotkinie, maj. Lipsk-Murwany—dla Rolnika.

STAN RACHUNKÓW SUWALSKIEGO Towarzystwa Wzajemnego Kredytu na 1 Marca 1909 roku.

Stan czynny:

Kasa	4545 r. 19 k.
Rachunek warunkowy № 56251	6140 r. 74 k.
Papiery publiczne własne	512 r. 86 k.
Weksle, opatrzone najmniej 2-a podpisami	309948 r. 39 k.

Sola-weksle	104103 r. 42 k.
Pożyczki pod zastaw pap. 0/0/0	9415 r. 97 k.
Otwarty kredyt	116516 r. 54 k.
Monety zagraniczne	217 r. 2 k.
Zaliczenia kolejowe	597 r. 66 k.
Korespondenci (Nostro)	22087 r. 68 k.
Korespondenci (Loro)	6124 r. 78 k.
Weksle inkasowe	2335 r. 23 k.
Ruchomości	1553 r. 22 k.
Organizacja Towarzystwa	1716 r. 33 k.
Koszty handlowe	1968 r. 70 k.
Procenty wypłacone	596 r. 35 k.
Sumy przechodnie	9222 r. 49 k.
	<hr/>
	597602 r. 57 k.

Stan bierny:

Kapitał obrotowy (10% udziały członków)	64838 r. —
Kapitały na lokacji	355988 r. 17 k.
Rachunek przekazowy (à/v)	95413 r. 22 k.
Korespondenci (Nostro)	18889 r. 57 k.
Korespondenci (Loro)	28639 r. 51 k.
Podatek skarbowy	1021 r. 3 k.
Procenty	14228 r. 32 k.
Sumy przechodnie	41 r. 86 k.
Weksle redyskontowane	14087 r. 7 k.
Udziały do zwrotu	575 r. —
Wydatki zwrotne	843 r. 49 k.
Zyski i straty	3037 r. 33 k.
	<hr/>
	597602 r. 57 k.

Depozyty T-wa 167167,40.

Jest do wynajęcia niewielkie mieszkanie, składające się z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni. Ulica Kowieńska № 23.